

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

MEDYCYNĄ POLITYCZNA

Czynione są ostatnio próby splamienia tej karty świeżej historii, z której najbardziej jesteśmy dumni, gdyż oto w bierutowej Warszawie lansuje się "rewelacje" o istniejących, rzekomo, dowodach ugody Polski podziemnej z okupantem niemieckim.

Jednakże nawet największy cynizm i najbezczelniejsze łgarstwo nie zdoła przeinaczyć rzeczywistości. W oczach zachodu Polska tego okresu pozostanie krajem bez Quislingów. Czy w hipotece politycznej zostało jej to zapisane na dobro, to inna kwestia. W sumieniu naszym możemy szukać gorzkiej pociechy, iż honor naszego narodu pozostał nieskalany, a wielkość jego ofiar nie została przez nikogo prześcignięta...

Był to okres górny i chmurny. Poczucie, że znajdujemy się we wspólnym obozie z demokracjami Zachodu i, że o wspólne ideały walczymy, podwajało siły narodu i krzepiło wiarę w zwycięstwo. Niemieckie metody gwałtu wznaczały tylko odporność społeczeństwa. Mimo niewoli byliśmy w ofensywie.

Dziś jest inaczej i niewielu optymistów liczy na bezpośrednie sukcesy w walce obecnej. Na czoło trosk wysuwa się problem zachowania sił żywych narodu i może ważniejszy jeszcze problem ocalenia duszy jego od znieprawienia.

Toczy się obecnie walkę w warunkach najmniej odpowiadających naszemu usposobieniu. Psychicznie zmęczeni i zawiedzeni musimy i tam w kraju i tu na obczyźnie bronić polskości w wojnie pozycyjnej dnia codziennego, a to jest rodzaj walki najbardziej wyczerpujący nerwowo. W obliczu nierównie silniejszego wroga, bez żadnej pomocy z zewnątrz musimy tworzyć nowe formy bytowania i szukać nowych dróg pracy zespołowej, które by pozwalały na przechowanie naszych ideałów.

Musimy sobie też jasno powiedzieć prawdę. Na zorganizowanie oporu na miarę poprzednią nie stać nas i nie wolno nam tego czynić, nie możemy również odizolować się od narzuconych nam form życia. Pod obecną okupacją kraj nie może uniknąć kolaboracji. Lecz skoro los postawił społeczeństwo polskie wobec konieczności borykania się ze śmiertelnym niebezpieczeństwem choroby zakaźnej, to wyrobić w sobie musimy higienę moralną, która nas obroni przed skutkami zakażenia.

Wydaje się, że następujące zasady posiadają znaczenie podstawowe dla określenia naszej postawy wobec skomplikowanego zagadnienia.

1. Kolaboracja musi mieć wyraźny cel ideowy.

Skoro takiego, czy innego współdziałania z reżimem uniknąć w kraju nie można, to trzeba sobie wyraźnie określić zadania, jakie się zanierza realizować na każdym odcinku pracy indywidualnej czy zbiorowej.

Dziś całe społeczeństwo w kraju objęte zostało trybani maszyn, przeobrażającej Polskę na modłę sowiecką i stopniowo coraz mniej będzie ludzi, którzy nie będą uzależnieni od systemu przez swą pracę. Jednak każdy, kto nie wysługuje się władzy ze strachu, czy przekonania, winien sobie wyznaczyć cel ideowy, któremu pozostanie wierny w swej dziedzinie pracy. Lekarz, rolnik, technik będą mieć sytuację względnie łatwiejszą, profesor czy urzędnik bardziej skomplikowaną, jednakże każdy z nich w pewnym zakresie, jak długo mu pozwolą pracować, wkładać powinien w swą działalność swe osobiste przekonania etyczne i ideowe i w ten sposób opóźniać proces niszczenia polskich sił duchowych.

2. Kolaboracja musi mieć wyraźne granice.

Największym niebezpieczeństwem metod sowieckich - okupacyjnych jest stopniowość nacisków. Na równi pochyłej, po której spychane jest społeczeństwo polskie do dna upodlenia sowieckiego, ludzie zatracają kryteria oceny zła i oswajają się z narzuconymi pojęciami.

Od głosowania na blok rządowy dla zachowania posady, poprzez udział w narzuceniu akcji propagandowej, do przyswojenia sobie argumentacji i pojęć rządowych, droga jest niezbyt daleka.

Trzeba zatem zawczasu wyznaczyć krańcowy stopień kompromisu moralnego i granicy określonej nie przekroczyć. Są dziedziny pracy państwowej, w których szanujący się Polak zatrudnienia szukać nie będzie, są też obiektywne zasady kompromisu, których złamanie przekreśla jego celowość. Granice te mogą być trudne do określenia i różne w poszczególnych wypadkach, lecz każdy powinien je dla siebie określić.

3. Kolaboracja musi być kierowana.

Lecz kontrola własnego rozumowania jest niezmiernie trudna, zwłaszcza przy sile i technice działania systemu sowieckiego. Trudne też i obce temperamentowi Polaka ustawiczne cofanie się, powolne, groźące załamaniem się nerwowym i ideowym.

Wśród narodów zachodnich Anglicy bodaj w największym stopniu mają rozwinięty zmysł kompromisu, nienaruszającego ich wewnętrznej dyscypliny. W Europie wschodniej najzręczniejszemu lawirują wśród kompromisów Czesi, którzy też poszczycić się mogą nądrym i wytrawnym kierownictwem politycznym.

My przeżywamy wzloty i upadki. Nikt bodaj równie jak Polacy nie jest odporny na klęski w walce, lecz mało kto bodaj poza Rosjanami, wkłada w walkę tyle nerwów co my i tak emocjonalnie traktuje zagadnienia polityczne.

Ażeby uchronić społeczeństwo od niebezpieczeństwa popadania w krańcowość rozumowania, trzeba wskazać obiektywne, wyraźne i przekonujące.

Kraj wskazań takich ogłosić nie może. Może co najniżej dostarczać materiał do ich opracowania. Wskazania te winny być opracowane przez Uchodźstwo. Brzmi to może paradoksalnie, gdyż naszymi własnymi programem jest walka bezkompromisowa. Dla kraju program musi być inny i naszym obowiązkiem jest wziąć udział w jego opracowaniu. Jedynie bowiem poza granicami okupacji sowieckiej można stworzyć naprawdę niezależne ośrodki myśli politycznej. Obowiązkiem naszym jest również rozumieć kraj i wiedzieć dokładnie jakimi metodami społeczeństwo w Polsce może bronić swą egzystencji.

Niewątpliwie łatwo jest mówić i pisać o tego typu "ideowej kolaboracji" w atmosferze spokoju i bezpieczeństwa, trudno ją stosować w praktyce, gdy wrodzone nasze pojęcia łamane są co krok metodą kłamstwa i terroru. Uświadamiany to sobie dobrze my, którzy za wolność płacimy tęsknotą.

Jednak doświadczenie wskazuje, że istnienie ośrodków odpornych i działających nądrze hamuje i utrudnia postęp komunizmu. Potwierdzenie tej zasady znajdujemy we wszystkich krajach pod zaborem sowieckim, a również i w Polsce, gdzie takie środowiska jak Kościół, młodzież itd. stanowią czynnik, z którym wciąż jeszcze reżim musi się liczyć.

Życie dostarcza niezliczonej ilości sposobów walki z zarazą.

Trzeba by nasza medycyna polityczna wskazała nowe środki jej zwalczania.

F.O.

UCHWAŁA REKTORÓW

Uchwała rektorów uczelni akademickich w kraju, potępiająca uczonych i profesorów polskich, zasiadających na ławie oskarżonych w Krakowie jest ilustracją i przyczynkiem do spraw, które porusza nasz artykuł wstępny. Bolszewicy zawsze stosują metodę upadlania tych, którzy znajdują się w ich zasięgu. Zmuszanie do kładzenia hańbiących podpisów pod przeróżnymi rezolucjami tego typu jest jednym z często używanych sposobów. Do podobnych podpisów zmuszona będzie także organizacja dziennikarzy, a w Krakowie odbyły się wiece robotnicze i urzędnicze potępiające oskarżonych.

Jest to metoda, która wciąga ofiary systemu w akcję sprzeczną z przekonaniem, lecz napozór tanim kosztem - przez podpis. Metoda, która usiłuje z "kolaborantów przymusowych" uczynić Quislingów stuprocentowych.

W ROCZNICĘ NAJAZDU NIEMIECKIEGO NA POLSKĘ

W ósmą rocznicę najazdu niemieckiego na Polskę Prezydent August Zaleski wydał poniższe orędzie:

"Obywatele Rzeczypospolitej!

"Osien lat upływa od chwili, gdy Rzesza Niemiecka w oparciu o sojusz ze Związkiem Sowieckim napadła na Polskę.

"Powtórzyła się historia z końca XVIII wieku, kiedy sąsiedzi nasi sprzysięgli się, aby zniszczyć państwo, które do swego na owe czasy demokratycznego ustroju zaczęło wprowadzać postępowe idee, kiełkujące wówczas na Zachodzie. Dla współczesnych autokratów był to przykład zbyt niebezpieczny, aby go mogli tolerować.

"W r. 1939 znów dwa z tych państw o ustroju totalitarno-dyktatorskim, sprzynierzyły się, aby położyć kres istnieniu Rzeczypospolitej.

"I chociaż po krótkim stosunkowo czasie wspólnicy nowego rozbioru poróżnili się między sobą i jeden z nich legł w walce - drugi nie odstąpił od zaboru i nie zaprzestał cieniżenia Polski, narzucając narodowi obce mu i nienawistne formy ustrojowe.

"Imperializm niemiecki i rosyjski, jak dotychczas tak i w przyszłości niewątpliwie będą dążyły do łączenia się, aby rozszerzyć swój stan posiadania kosztem słabszych sąsiadów, bez względu na to, czy będzie to pod hasłem doktryny autokratycznej, totalitarnej, czy też komunistycznej. Dopóki bowiem nie zapanuje na świecie w stosunkach między narodami prawo i sprawiedliwość, niebezpieczeństwo to stale będzie zagrażać. A panowanie prawa i sprawiedliwości może rozwijać się jedynie przy utrwaleniu idei prawdziwej demokracji, której istotą jest poszanowanie praw jednostki w polityce wewnętrznej i narodu w stosunkach międzynarodowych.

"Tak jak współpraca jednostek w państwie demokratycznym oparta jest na kompromisie między różniącymi je dążeniami, tak i współżycie narodów demokratycznych winno opierać się na znalezieniu kompromisu pomiędzy ich często rozbieżnymi interesami.

"Naród Polski od wieków dążył do utrwalenia takich właśnie ideałów, opierając swoją Rzeczpospolitą na dobrowolnej unii wolnych narodów.

"Obecnie również naród nasz, pomimo niezmiernie ciężkich warunków, w jakich się znajduje pod okupacją totalitarnego sąsiada, nie przestaje walczyć nie tylko o własną wolność, ale i o wolność wszystkich cierpiących pod obcym najazdem narodów.

"Jestem głęboko przekonany, że wokół tych ideałów skupią się wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, bez względu na różnice przekonań politycznych, w przeświadczeniu, że odzyskanie niepodległości Polski jest pierwszym i najważniejszym celem każdego Polaka. Wierzę niezłomnie, że naszym wysiłkom Bóg pobłogosławi."

PRZEPUŚCIMY CAŁĄ POLSKĘ PRZEZ KRYMINAŁ

A amerykańska agencja IC pisze:

Jeden z przybyłych niedawno z Polski do New Yorku pasażerów, który przez cały okres wojny przebywał w Polsce, opowiedział o metodach, jakimi komuniści starają się zastraszyć i opanować lud w Polsce.

- W czasie mego pobytu w Polsce, już po zajęciu jej przez bolszewików aż do ostatniej chwili - opowiada pan B.C. - stykałem się często z innymi znajomymi z wybitnymi członkami obecnego reżimu warszawskiego. Ponieważ ani przed wojną, ani po wojnie nie nieszukałem się do polityki, komunistyczne władze polskie nie zajmowały się zbyt noją osobą, a ich przedstawiciele nie krępowali się w wygłaszaniu swych planów na przyszłość, a przeciwnie wyjaśniali dość obszernie, jak to całą Polskę przerobią na swoją, komunistyczną nodkę.

- Pewnego razu, podczas rozmowy z nimi, zapytałem, jak sobie jednak dadzą radę z tą powszechną nienawiścią, z jaką olbrzymia większość polskiego społeczeństwa odnosi się do planów skomunizowania Polski.

- To już najmniejszy kłopot - odpowiedział jeden z nich, Jeżeli się nie uspokoją, przepuścimy całą Polskę przez kryminał. Bardzo szybko odechce się im wszelkiego oporu.

- Te jego słowa przypomniały mi się w czasie rozmowy z osobami, którym udało się przedostać do strefy amerykańskiej w Niemczech. Jeden z nich, rolnik z lubelskiego, opowiedział jakie koleje losu przechodzą wioski w Lubelszczyźnie. Wiosna była, jest i będzie ludową - mówił wieśniak. Nie było to żadną tajemnicą dla Bezpieki. To też nasyłała nam stale gronady zbirów komunistycznych, którzy prześladowali nas wszelkimi sposobami. To wszystko nietylko nie odnosiło skutku, ale wzmacniało w nas

opór. Pewnego dnia wpadła do nas granada funkcjonariuszów Bezpieki i po splądrowaniu całego szeregu domów aresztowała czterech gospodarzy, niedźmy nini i mnie. Zawieźli nas do Lublina, gdzie nas wpakowano do oiernej celi. Po kilku dniach stawiono nas prawie ociemniałych przed oficerami Bezpieki, którzy poczęli nas przede wszystkim bić po twarzy, pytając, gdzie mamy ukrytą broń. Żadnej broni nie mieliśmy, więc nie mogliśmy jej wydać. Wówczas zamknięto nas na kilka dni. Na następnym śledztwie bito nas znnowu dotkliwie, żądając, byśmy wydali "bandytów", z którymi mieliśmy być rzekomo w porozumieniu. Nic o "bandytach" nie wiedzieliśmy, więc nas pobito do krwi, a jednemu z nas złamano dwa żebra i palec u ręki. Po kilku dniach ponownego więzienia wypuszczono nas na wolność, zapowiadając: "Teraz puszczamy was, ale jeżeli się tu jeszcze raz dostaniecie, już stąd więcej nie wyjdziecie żywi."

- Na poły żywi dostaliśmy się do domów, gdzie uważano nas już za przepadłych. Dowiedzieliśmy się, że takie obławy odbywały się w wielu wsiach lubelskiego.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

A amerykańska pomoc zinowa dla Europy, niezależnie od planu Marshalla i przed jego wykonaniem została już postanowiona. Jak pisaliśmy o tym w poprzedniej kronice - pomoc taka stanowi niezbędny warunek aby wogóle można było przystąpić w przyszłym roku do realizacji planu Marshalla. Plan tej pomocy, świeżo naszkicowany przez amerykańskiego pełnomocnika do zagadnień współpracy ekonomicznej między USA a Europą zachodnią - Claytona - przewiduje sumę 4 miliardów dolarów, które zostaną zmobilizowane przez rząd amerykański z rozmaitych rezerw kredytowych USA, na naruszenie których rząd nie potrzebuje aprobaty Kongresu, a więc z funduszy Banku dla Exportu i Importu oraz Banku dla Międzynarodowej Pomocy i Odbudowy. Clayton w swoim oświadczeniu wspominał o natychmiastowej pomocy przede wszystkim Francji, Anglii i Włochom. Według ostatecznie jeszcze niepotwierdzonych wersji - plan tegorocznej, bezpośredniej pomocy zinowej USA dla Europy obejmować będzie także 2 kraje, leżące w stonie sowieckiej kontroli politycznej: Polskę i Czechosłowację. Kraje te, jak to stwierdza prasa amerykańska - zgłosiły swój akces do planu Marshalla, lecz później, na skutek nacisku Moskwy zostały zmuszone do wycofania się. Europa może teraz nieco optymistyczniej wyjść na spotkanie zbliżającej się ciężkiej zimy, być może, że w Polsce i Czechosłowacji również widno głodu zostanie w pewnej mierze oddalone - o ile naturalnie panowie z Moskiewskiego Politbiura nie dojdą do wniosku, że amerykańska naka i konserwy naruszają cenne poczucie suwerenności u pp. Benesza i Bieruta. Decyzja amerykańska pozostawia Moskwę najważniejszego z dotychczas używanych argumentów propagandowych przeciw planowi Marshalla.

Nowy Zarząd Zagłębia Ruhry został już na papierze ukonstytuowany. Obecny angielski zarząd okupacyjny zostanie zastąpiony przez dwuzonálny zarząd angielsko-amerykański. Nowy Zarząd, który stanowi pierwszy konkretny fundament do przyszłego wykonania planu Marshalla - na uwzględniać w poważnym stopniu współpracę niemieckich sił fachowych, po ich starannym zdenazyfikowaniu. Ruhre anglosasi traktują jako ośrodek jednności gospodarczoj Niemiec Zachodnich, a te ostatnie - jako ośrodek jednności ekonomicznej i politycznej całych Niemiec, to znaczy, że zona francuska i sowiecka nogą każdej chwili przyłączyć się do stworzonego ośrodka niemieckiej dynamiki ekonomicznej - jedyne go zresztą, jaki stoi do dyspozycji i dostatecznie silnie kontrolowanego przez aliantów, aby jakiegokolwiek nadzieje militarystów niemieckich mogły mieć szansę. Jak się wydaje, Francja będzie musiała szybko pogodzić się z nowopowstałym stanem faktycznym i przyjąć ofiarowywane jej warunki i gwarancje, które społeczeństwu francuskiemu naogół wydają się za małe. W Ameryce i w Anglii przeważa jednak pogląd, że interesy francuskie w Ruhrze zostały uwzględnione co najmniej proporcjonalnie do faktycznego wkładu Francji do dzieła zwycięstwa - i że przynajmniej część pretensji francuskich nie da się usprawiedliwić.

Panamerykańska Konferencja w Rio de Janeiro została uroczystie zakończona i akt jednności obronnej całego kontynentu obydwu Ameryk został podpisany w Petropolis n.in. przez prezydenta Trumana. Akt ten ma ogromne znaczenie w dziedzinie strategii światowej, gdyż ustala zasadę wspólnej obrony wszystkich państw Ameryki przeciw pozaamerykańskiemu napastnikowi, następnie wspólną akcję przeciw penetracji ideji, które nogą zagrażać bezpieczeństwu kontynentu / oczywiście, że chodźtu w pierwszym rzę-

dzie o komunizm/. Na całym kontynencie amerykańskim będzie przeprowadzone ujednostajnienie typów broni i organizacji wojska, co w praktyce oznacza, że zarówno broń jak i instruktorzy będą pochodzić z USA i, że główna kwatera sztabu całej Ameryki też będzie znajdować się w USA.

W podpisanym akcie ustalono "zonę bezpieczeństwa" obydwu Ameryk, rozciągającą się od północnej Grenlandii do Antarktydy, w stosunku do której jakakolwiek agresja z zewnątrz może spowodować wspólną zorganizowaną obronę obydwu Ameryk przy zaangażowaniu wszystkich reśursów kontynentu. Akt ten zadaje ciężki cios strategii komunistycznej, która stara się opanować ład amerykański na zasadzie powolnej penetracji i organizowaniu wewnętrznych, amerykańskich sił politycznych pod rozkazami Krenla.

Wybory na Węgrzech były skandalem politycznym zupełnie w tym samym stopniu, co styczniowe wybory w Polsce. Znikoma mniejszość komunistyczna nawet przy zastosowaniu najdrastyczniejszych środków policyjnych, terroru i oszustw wyborczych, wołających o pomoc do nieba - nie zdołała jednak całkowicie zgnębić opozycji. Nie należy się jednak tym pocieszać, komuniści uchwyciwszy ster rządów będą mieli czas zlikwidować tę opozycję stopniowo w ten sam sposób, jak to miało miejsce w Bułgarii, Rumunii, Polsce i t.d. Świat już się pogodził z metodami "wschodniej demokracji" - dlatego rezultat węgierskich wyborów nikogo nie zdziwił. Wydaje się jednak, że świat się coraz mniej godzi z samym źródłem siły politycznej, z którego czerpią swoje siły owe wschodnie demokracje. Na całym świecie coraz bardziej utrwała się przekonanie, że nicna co walczyć z malarzycznymi komarami - dopóki istnieje bagno, w którym one się lęgną.

PRZEMÓWIENIE BEVINA

W. Brytania zabrała się na serio do walki z kryzysem ekonomicznym, takie wrażenie odnosi się czytając ostatnią nową Bevina w Southport. Bevin wystąpił z sensacyjnym projektem unii celnej w ramach całego imperium brytyjskiego, która stanowiłaby daleko silniejszy środek dla podtrzymania ekonomicznej spójności imperialnej, niż dotychczas stosowany system preferencji celnych. Poza tym niemiłej sensacyjnie brzmi ustęp nowy Bevina, w której doradza on USA podzielenie się zapasami złota światowego, skoncentrowanymi obecnie głównie w skarbcu USA w Fort Knox. Kredyty czysto finansowe udzielone w złocie bankom emisyjnym Londynu, Paryża i Rzymu miałyby olbrzymie znaczenie dla uzdrowienia gospodarki walutowej i publicznej wogóle w tych krajach, o wiele większe niż kredyty towarowe, których USA udziela tak chętnie. Ten ustęp nowy Bevina zasługuje na szczególną uwagę, gdyż ew. akcja amerykańska w kierunku wypuszczenia złota do Europy mogłaby mieć wprost rewolucyjne znaczenie dla ekonomiki krajów Zachodniej Europy. Mowa Bevina niewątpliwie stanowi cenny wkład do dyskusji nad odrodzeniem ekonomicznym całej niekomunistycznej Europy. Bevin jednak zaznaczył wyraźnie na użytek wewnętrzny, że żadna polityka gospodarcza nie jest w stanie ponoc W. Brytanii, o ile kraj nie zdobędzie się na zdecydowany i ofiarny wysiłek powiększenia produkcji, co jedynie może przywrócić zachwianą równowagę gospodarczą nie tylko samej Anglii, ale stanowi również największy czynnik w odrodzeniu gospodarczym w całej Europie Zachodniej.

Tej wspaniałej nowie Bevina - niestety towarzyszą wiadomości o rozszerzaniu się dzikich strajków w najważniejszych okręgach górnictwa węglowego, gdzie kilkadziesiąt kopalń zostało unieruchomionych. W Anglii w tej chwili cała produkcja jest zależna od wydobycia węgla, rezerw poważniejszych niema. Zanknięcie każdej kopalni oznacza zahamowanie i zmniejszenie produkcji w wielu innych fabrykach. Związki Zawodowe i panują nad sytuacją w kopalniach. Wpływy faktyczne wydają się nieć inne czynniki i nie trudno się donyśleć, jakie i skąd otrzymujące dyrektywy.

W Labour Party czynniki kierownicze wydają się nareszcie spostrzeć skąd wzięją nieprzychylnie wiatry. Odpowiedź rządu na wzrastający bagagan organizacyjny wewnątrz partii i Związków jest zażądanie pełnomocnictw na wprowadzenie przymusowego dysponowania siłą roboczą, na zasadzie wzorów, stosowanych w czasie wojny. Pełnomocnictwa te w zasadzie zostały uchwalone. Nie może być nowy o żadnym polepszeniu wewnętrznym sytuacji gospodarczej W. Brytanii bez uporządkowania nocno rozluźnionych stosunków w pracy, przede wszystkim zaś w górnictwie węglowym. Rozwiązanie więc jest przede wszystkim natury politycznej. Nie będzie ono łatwe i napewno wywrze poważne skutki również na politykę zagraniczną kraju, w pierwszym rzędzie w stosunku do Sowietów.

PAWILON POLSKI NA TARGACH STOCKHOLMSKICH

Na odbywających się w Sztokholmie Targach Międzynarodowych, otwarty został również pawilon polski. W przeciwieństwie do roku ubiegłego pawilon obecny przedstawia się doskonale i Polak może go zwiedzać nie odczuwając wstydu. Jest to bodaj najpiękniejszy z artystycznego punktu widzenia pawilon wystawy. Na ścianie frontowej umieszczono wprowadzić plastyczną napę okaleczającej Polski, z Lublinem leżącym tuż nad rosyjską granicą, i bez Łwowa i Wilna, ale reszta eksponatów jest interesująca i wystawiona ze smakiem. Piękne kiliny, ładna porcelana i kryształy ze Śląska, dział ziół leczniczych i chemikalji wzbudza zainteresowanie zwiedzających. Dobrze jest zobrazowany w wykresach przemysł węglowy i hutniczy. Rozpaczliwie natomiast wrażenie robią próbki wyrobów tekstylnych, prynitywne w wykonaniu i brudne w kolorze, które niewiadomo poci znalazły się na wystawie. Targi zwiedziło ponad 130 tysięcy osób.

ROSNĄCA FALA UCHODZCÓW

Fala uciekinierów, przybywających do Szwecji z za żelaznej kurtyny wzrosła. W ostatnim tygodniu umieszczono 95 uciekinierów w obozie przejściowym w Landskronie i 11 w Haparandzie. W Kummelnäs znajduje się 72. Z pośród 95 w Landskronie 37 to Estończycy, 19 Łotysze, 1 Litwin, 10 Polaków, 5 Rumunów, 6 Węgrów i td. Do Haparandy przybyło 7 Rosjan i 4 Finlandczyków. Poza tym 13 Finlandczyków przybyło jachtem do Sztokholmu. Jak wiadomo władze szwedzkie ściśle badają przyczyny dla których nastąpiła ucieczka i udzielają prawo azylu jedynie tym, co do których niema wątpliwości, iż są uchodźcami politycznymi, którym grożą prześladowania w ich krajach. Uchodźcy, którzy przybyli nielegalnie jedynie ze względów gospodarczych, dla polepszenia sobie bytu odsyłani są z powrotem.

PROCES KRAKOWSKI

Po 15-stu dniach procesu krakowskiego postępowanie dowodowe zostało zanknięte, poczyn nastąpią przemówienia stron. Wyroku spodziewać się należy w przyszłym tygodniu. W toku ostatnich posiedzeń wypłynęła sprawa redaktora Witolda Giełżyńskiego, seniora dziennikarstwa polskiego, którego nazwisko w związku z kontaktami z podziemiem wymienił świadek oskarżenia Kwieciński. Prokurator złożył wniosek o wdrożenie postępowania karnego przeciw Giełżyńskiemu. Tegoż dnia i prawdopodobnie w związku z tym oskarżeniem przeprowadzona została rewizja w siedzibie centrali PSL w Warszawie. W czasie rozprawy prokurator omawiał obszernie ankietę rozesłaną w roku ubiegłym do paru tysięcy czytelników podziemnego pisma "Wolność Słowa". Na pytanie ankiety, czy rząd londyński uważać należy za jedyny i legalny, padło 100% odpowiedzi twierdzących. Na pytanie kogo typować należy na naczelnego wodza - 50% otrzymał Bór Komorowski, na drugim miejscu znalazł się gen. Anders. Na pytanie, kto jest największym szkodnikiem w państwie, większość stwierdziła, że rząd lubelski i jego współpracownicy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PROCES UCZNIÓW gimnazjum im. Konopnickiej, 8-miu członków organizacji NSZ - grupa uszlachetniająca odwet/odbył się w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadli: St. Szyszkowski, Z. Siewkierzyński, J. Gajda, B. Snołkowski, J. Domżał, J. Ciągardlak, M. Morgun i Z. Kociecki. Wszyscy skazani zostali na karę od 6 do 15 lat więzienia.

SIŁABA FREKWENCJA przy zapisach na wyższe uczelnie w r. b. spowodowana została utrudnieniami, egzaminami wstępnymi i kontrolą partyjną przy zapisach. Na uniwersytet warszawski wpłynęło około 1000 podań, a więc mniej niż jest wolnych miejsc. Ilość miejsc według rozporządzenia Min. Oświaty wynosi 400 na prawie, 250 na medycynie, 450 na humanistyce, 300 na wydziale matematyczno-przyrodniczym, 100 na weterynarii i 80 na farmacji.

EKSPORT WĘGLA według biuletynu Minis. Przem. i Handl. wyniósł w pierwszym półroczu 1947 4.140.000 ton, co stanowi według wartości 29% polskiego eksportu. Na liście odbiorców figuruje 19 państw, na I-ym miejscu Szwecja - 868.912 ton, na II-gim Rosja - 812.866 ton, na ostatnim Egipt 5.400 ton. Cyfry te wzbudzają pewne zdziwienie, gdyż wydobycie w I-szym półroczu wyniosło 28 milionów ton, a eksport niewiele ponad 4 miliony ton. Trudno przypuścić, by konsumpcja wewnętrzna pochłonęła pozostałe 24 miliony ton.

OGRANICZENIA ZUŻYCIA prądu elektrycznego do 10 kWh. na izbę miesięcz-

nie wprowadzone, zostanie w całym kraju od 1 października.

WYDZIAŁ WŁÓKIENNICZY, pierwszy w Polsce powstał przy politechnice łódzkiej. Posiada on dwa oddziały, - konstruktywny i technologiczny.

SIEDEMSET FABRYK na Dolnym Śląsku zostało uruchomionych dotychczas. Największą pozycję stanowią fabryki włókiennicze, których ilość wynosi 119.

SADY PRACY, aczkolwiek jeszcze istnieją, w praktyce jednak zaprzestały działalności. Przyczyną tego jest stara ustawa, ograniczająca kompetencje sądów pracy do sporów nieprzekraczających 10 tysięcy złotych. Jest to w obecnych warunkach drobna suna, o którą nikt procesu nie rozpocznie.

800-t ETATÓW listonoszów wiejskich zlikwidowano w ciągu ostatnich trzech miesięcy i ta akcja "oszczędnościowa" prowadzona jest dalej. Oznacza to m.in. odcięcie wsi od kontaktu z resztą kraju, gdyż listy lub gazety dotrzeć mogą na wieś w tych warunkach najwcześniej po 3-ch tygodniach.

W TATRACH w ostatnich dniach spadł śnieg. Na Kasprowym grubość pokrywy śnieżnej wynosi 10cm., zaś w Morskim Oku 30cm.

ZOFIA RABCEWICZOWA, znakomita pianistka polska, zmarła w Milanówku pod Warszawą.

OWOCE I WYRZYWA w Polsce obrodziły w roku bieżącym niezwykle obficie. Zbiory tegoroczne były dwukrotnie wyższe niż w roku ubiegłym.

NOWE PROGRAMY szkolne obejmują naukę marksizmu we wszystkich szkołach powszechnych i średnich. Prawie wszystkie przedmioty, a przede wszystkim historia, nauka o obywatelstwie i fizyka kładą specjalny nacisk na "dorobek komunizmu i stały upadek kapitalistycznego Zachodu".

ZA SZERZENIE "plotek" sąd wojskowy w Olsztynie skazał Gustawa Kikułę na 6 lat i Aleksandra Młynarczyka na 4 lata więzienia.

WYBUCH GOLIATA - sanoczynnego czołgu niemieckiego, pozostawionego w gruzach na rogu ul. Bonifraterskiej i Międzyparkowej w Warszawie, spowodował kilkadziesiąt ofiar, 17 osób ciężiej rannych odwieziono do szpitala.

NA POLSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Helena Gajewska	- Tranås	- Kr.10.	J.T.	-Uppsala	Kr.10.
K.Rawicz-Lipińska	- Åtran	- " 6.	P.Frączak	-Alvsjö	" 10.
L.Łyszewska	- Öland	- " 3.			

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW WARSZAWY

Ksiądz Prymas Hlond wydał orędzie, nawołujące Polaków w kraju i zagranicą do zbierania składek na odbudowę kościołów w Warszawie. W orędziu czytamy: " Na spalenisku stolicy budujmy ufnie nowe życie duchowe. Pomóżcie mi Rodacy ukochani stworzyć tu godne warunki czci Bożej, izby Warszawy głosiła prymatem wiary i duchowego dostojenstwa. Izby od niej, jako od dziejowej piastunki władzy, wiały na kraj twórcze tajemnice Boże, które węczeńskim sercem chłoneła, gdy wśród pożogi kontynentu dogorywała w purpurowej chwale własnej ofiary."

WIADOMOŚCI LOKALNE

Posiedzenie plenarne Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji zwołane zostało na dzień 27-28 września 1947r.

+

Kto zna szczegóły śmierci Józefa Lasiaka ur.5.12 1893r., zmarłego w Bergen Belse, w kwietniu 1945 r., proszony jest o podanie ich listownie pod adresem: Virgstadhemnet, Vrigstad, Maria Wilczyńska.

ABONAMENT "ORŁA BIAŁEGO"

NAJWIĘKSZEGO I NAJCIEKAWSZEGO TYGODNIKA POLSKIEGO

NA UCHODŹCTWIE przyjmuje Administracja "Wiadomości

Polskich", Riddaregatan 25, 1. ög. Prenumerata wynosi 2.50 kr. miesięcznie, kwartalnie kr.7. Numer okazowy wysyłany na żądanie.

NEUTRALNOŚĆ WE WRZEŚNIU I TERAZ

W "Gazecie Białym" Nr. 35 ukazał się artykuł godny zastanowienia, który przytaczamy z niewielkimi skrótami.

" Wracamy znów myślą do września, do owej samotnej wojny polsko-niemieckiej, stoczonej na oczach niemal bezczynnego Zachodu i z ciosem zadany w plecy armii polskiej walczącej z Niemcami. Kampania wrześniowa, jak później powstanie warszawskie, stało się tematem łatwej krytyki, przez nas samych rozdmuchanej nieopatrznie. Działania, których nie wieńczy natchmiastowe powodzenie polityczne, nie spotykają się z uznaniem, są potępiane, obwoływane za nierealne...

Na tym nastroju zawodu i rozczarowania berują zazwyczaj złe myśli, wrogie, obce podszepty. "Trzeba było oddać Hitlerowi Gdańsk i autostradę, a uniknęlibyśmy tej straszliwej katastrofy" - słyszeliśmy przecież w pamiętnym wrześniu takie głosy, raczej histerią, niż złą wolą dyktowane, głosy brzmiące dziś jakże małodusznie i jakże naiwnie. "Trzeba było iść z Rosją i oddać się w opiekę Stalinowi, a jego niezwyciężone armie osłoniłyby Polskę przed zalewem Niemców" - z tą radą, z tym groźnym wskazaniem wkraczały w r. 1939 wojska sowieckie na zbiorzone krwią ziemie polskie. Lecz dziś, w świetle wydarzeń, następujących po roku 1939 już wiemy, że to rozwiązanie nie byłoby rozwiązaniem polskim, a sowieckim. "Trzeba było zachować za wszelką cenę neutralność w walce między obu blokami i nie mieszać się do sporu ideologicznego, który wówczas dzielił świat" - mówią to jeszcze dziś niektórzy, mając zwłaszcza na uwadze zachowanie się Zachodu wobec walczącej Polski.

Niestety, Polska nie miała we wrześniu do wyboru: wojny albo neutralności. Piszemy "niestety", bo istotnie polityka neutralności, jak najdłuższej stosowanej, była teoretycznie biorąc, najdogodniejsza w naszych warunkach.

Ale od marca 1939 polityka neutralności kończyła się dla nas bezpowrotnie. Stały przed nami tylko takie możliwości: albo iść z Niemcami przeciw Rosji za cenę odepchnięcia nas od Bałtyku, albo z Rosją przeciw Niemcom za cenę dobrowolnego wycofania się z Wilna i Lwowa i podpisania wyroku śmierci na państwa bałtyckie, albo też podjąć w pierwszym etapie może beznadziejną, lecz za to samodzielną walkę o wolność. Wybraлиśmy tę trzecią ewentualność nie tylko dlatego, że innej nie zrozumiałby naród i jej nie poparł, ale dlatego, że zabezpieczała ona najpewniej siły moralne narodu na okres wojen, rewolucji, prześladowań i zmagañ, który rozpoczynał się dnia 1 września i trwa do dnia dzisiejszego.

Kampania wrześniowa, mimo, że zakończyła się klęską, była wyrazem owego ducha oporu, który poprzez walki naszych sił zbrojnych na obczyźnie, poprzez czyny Armii Krajowej dotrwał do czasów obecnych i pozwala dziś narodowi znosić z taką dzielnością nową okupację.

Bo wszystko zależy od tego, jak patrzymy na wrzesień, czy jako na zamkniętą w sobie całość, czy tylko jako na rozdział dłuższego, na lata rozciągniętego dramatu? Czy patrzymy nań z punktu widzenia spokoju i wygody jednego pokolenia, czy też z perspektywy historycznej?

Wydaje się, że nie tylko dla nas Polaków jest już jasne, że cele, dla których podjęta została w r. 1939 wojna o wolność, nie zostały osiągnięte. Światu wciąż grozi niewola, a cywilizacji zachodniej zagłada. Kampania wrześniowa z tego punktu widzenia niczego nie rozwiązała, nie dała również rozstrzygnięcia zakończeniu działań wojennych z Niemcami w r. 1945. Czy to się komu podoba, czy nie, czy kto chce tę prawdę ukryć przed społeczeństwem, uciec przed nią w nierealne rojenia, schować głowę w piasek - walka trwa. I my, jako naród, jesteśmy do tej walki, dziś głównie polityczno-ideologicznej, wciągnięci. Nie możemy jej unikać, jak nie mogliśmy unikać wojny w r. 1939, chyba za cenę kapitulacji, dobrowolnego wyzuczenia się wolności.

Słyszemy jednak głosy, że Czesi umieli lepiej się "urządzać". Najpierw szli z Niemcami, teraz z Rosją, nigdzie się nie krwawili, mają Pragę całą i dzięki temu pod niejednym względem górują nad nami.

Przykład czeskiej polityki, jako polityki neutralności, nie jest zresztą klasyczny, ale powiedzielibyśmy wyjątkowy. Neutralność nie uratowała Norwegii, Danii, Belgii, Holandii, Luksemburga przed najazdem. Neutralność nie uratowała państw bałtyckich przed zagładą, Rumunii - przed zabranieniem jej w r. 1940 Besarabii i Bukowiny itd. Na neutralność bowiem

nie było już wiele miejsca w wojnie ostatecznej. W przyszłej nie będzie dla niej zapewne w ogóle miejsca. Wojna, która będzie miała na celu urządzenie w talii czy inny sposób "jednego świata", nie uszanuje niczyjej neutralności. Byłoby napewno nieroztropne, naiwne, a przez to niebezpieczne nysleć inaczej i ludzić się czynić innym.

Nasze położenie jest zarówno proste, jak i niezmiernie skomplikowane. Proste, gdyż oczywiście nie możemy być i nie jesteśmy "neutralni" ani wobec zagadnienia niepodległości naszego kraju, ani też wobec wielkiego sporu ideologicznego, który coraz głębiej dzieli świat. Walczymy o wolność i pragniemy, by zasady cywilizacji zachodniej - poniewierane niestety również przez świat zachodni - zwyciężyły na świecie.

Z drugiej strony wszakże nie możemy ograniczyć się do tak prostego postawienia sprawy. Znajdujemy się bowiem w położeniu szczególnie trudnym nie z naszej zresztą winy. Kraj cały jest już pchany do rozprawy z Zachodem, a podstępne zabiegi w tym kierunku znakomicie ułatwiane są przez błędy polityczne, popełniane na Zachodzie w stosunku do Polski i Polaków. Z drugiej strony nikt lepiej od nas na emigracji nie widzi braków, niekonsekwencji, słabości w polityce i w praktycznym działaniu mocarstw zachodnich. Ostatnie pokazowe procesy polityków niezależnych w Europie Środkowej, szczególnie z warstwy chłopskiej i robotniczej, mają między innymi na celu wykazanie niemocy mocarstw zachodnich wobec tego, co się tam dzieje, ich niezdolności obrony nawet tych ludzi, którzy reprezentują w krajach okupowanych przez Sowiety, zachodni sposób patrzenia na życie i uważani są za związanych z Zachodem.

Zresztą nasze własne doświadczenia w ostatecznej wojnie, niezdolność mocarstw zachodnich do udzielenia istotnej i praktycznej pomocy Polakom, walczącym na swej ziemi, nakazują nam jak najdalej idącą ostrożność i wstrzeźliwość w ocenie wszystkiego co głosi polityka Zachodu, i co idzie z Zachodu. A to tym bardziej, że mocarstwa zachodnie, a w szczególności Stany Zjednoczone, nie określiły swego stanowiska wobec Polski i Polaków, nie ustaliły jeszcze na jakich podstawach Polska ma być, w ich mniemaniu, odbudowana. My zaś w żadnym razie nie możemy przyjąć jako podstawy odbudowy linii Ribbentrop - Mołotow, jako granicy na wschodzie i rewizji granicy Odry - Łysy na zachodzie, jak to mogłoby wynikać z oświadczeń p. Byrnesea i gen. Marshalla. Wreszcie nasze wykrawawienie w toku ostatecznej wojny, niebawem ofiary poniesione przez całe społeczeństwo, nie pozwalają nam w żadnym wypadku na lekkomyślne szafowanie krwią i mieniem oraz na porywy w warunkach beznadziejnych. Jeśli ktoś będzie od nas żądał takiej lub innej pomocy, będzie musiał wpierw udowodnić, że sam jest również zdolny udzielić nam pomocy uchwytnej, praktycznej, a nie teoretycznej tylko. Walką naszą musi kierować obecnie bardziej egoistycznie - nie wahany się tego stwierdzić - stawiany interes narodu, niż w okresie wojny ostatecznej, kiedy kraj nie skąpił niedocenionego na Zachodzie wysiłku dla dobra ogólnej sprawy sprzymierzonych.

Podstawowym więc zadaniem w chwili obecnej jest wytworzenie rozsądnego przywództwa politycznego - w oparciu oczywiście o polski legalizm - które potrafiłoby kierować losami narodu w czasach tak powikłanych. Jest to zadanie znacznie donioślejsze od ostatecznego ustalenia układu partyjnego w rządzie, czy w reprezentacji narodowej. Jest to zadanie pilne również dlatego, że o ile my nie pokierujemy naszą polityką w sposób rozumny i mocny zarazem, pokierują nią inni, jak to już dzieje się w kraju.

Przed tymi niebezpieczeństwami nie obronimy się, ogłaszając bałamutną "neutralność", z której wynikałaby bierna postawa wobec współczesnych wydarzeń. Na neutralność nie pozwala bowiem ich rozmiar oraz charakter. Lepiej więc nie ludzić się hasłami, które w czasach obecnych już jest nieżywciove i musiałoby prowadzić do zawodów.

Naród nasz musi mieć dziś świadomość, że istnieje polityka polska ostrożna, rozumna, nie podejmująca nieopatrznych kroków, ale jednocześnie dążąca niezłomnie do celu, który nas łączy, polityka naprawdę polska. Wytworzenie warunków dla prowadzenia takiej polityki jest dziś zadaniem najważniejszym. Odpowiadać to będzie napewno temu instynktowi narodu, który wyrażał się już we wrześniu 1939r. w czynnym podkreśleniu zasady, że gdy obca przemoc wchodzi na ziemię polską natrafiać musi na opór.

R.P.

"CHCEMY OCHRONIĆ POLSKĘ"

Spotkałem się z amerykańskim przyjacielen, którego charakter i poglądy wysoko ceniłem. Rozmawialiśmy jak zwykle: śmiało, szczerze, językiem ludzi zwykłych, bez dekoracyjnych osłon dyplomatycznych. Lubił omawiać ze mną aktualia polityczne. Mówiliśmy o bieżących sprawach międzynarodowych. Zaatakował pierwszy:

- No i cóż, znów jesteście na najlepszej drodze do popełnienia kapitalnego nonsensu, choć dawno już niena i steru waszej polityki ani Roosevelta, ani jego doradców... Znów, zapatrzeni w swój krótkotrwały zresztą business, chcecie oddać szmat naszej ziemi pod ucisk, znów dążycie do wznoczenia Niemiec, aby szybciej odrosła głowa tej hydrze...

- Jaktó ny?

- Jesteś przecież Amerykaninen. A przyznasz, że słynne wystąpienie gen. Marshalla o projekcie odebrania Polsce Ziemi Nadodrzańskich i podarowanie ich Niemcom....

- Jak to Polak, oceniasz i zbyt uczuciowo, i zbyt ciasno.

- To nie argument, to stara piosenka... Dla ciebie luźno, dla mnie ciasno... To jest, to Polska ma zapłacić rachunek za błędy polityków Waszych i angielskich. Za błędy wynikłe ze strachu; w czasie wojny przed Niemcami i Japonią, a po wojnie - przed Moskalami. Znów zamierzacie zdradzić ideały, zaniżowaniem do których tak słusznie się szczylicie.

- Nie chcesz płacić rachunku: rozumien, ale gdzie tu zdrada ideałów?

- Ale nie: z oczywistą krzywdą innych, nie ze sprzedażą ziemi i wolności drugich... Od czasów walki Kościuszki i Pułaskiego, byliście szermierzami wolności. To Stany Zjednoczone pierwsze nazwały łajdactwem czyny Świętego Przynierza z 1815r.

- A widzisz - Ameryka zawsze pierwsza. Wtedy jednak było co innego?

- Jaktó co innego? Zgodziliście się przecież na zabór połowy Polski przez Rosję, a co więcej - na zabór 10 narodów ze 150 milionami ludności. Pragnąc zwycięstwa - związaliście swe losy z państwem nroku, z doktryną niewoli i terroru... Podobne czyny Świętego Przynierza sami nazwaliście...

- Tak! bo tam było łajdactwo wszystkich 3 państw. Teraz - co innego? Ani my, ani Anglia nie zabraliśmy - mimo zwycięstwa - ani piędzi ziemi. Łajdactwo nie po naszej jest stronie.... My, Amerykanie, wzięliśmy na siebie ciężar i odpowiedzialność za lepsze urządzenie świata. Miłość i sprawiedliwość dla wszystkich narodów, przebaczenie dla wrogów: oto nasze zdrady. Niency również mają prawo do życia. Zresztą głowy Niency - tak jak i Włochy - uratować dla cywilizacji zachodniej.

- To wam wolno, ale nie wolno wam wznacniać Niency naszymi obszarami, bo to nie tylko krzywda ale i nonsens polityczny i gospodarczy!

- Tego już nie pojmuję!

- Szukając sprzymierzeńców, schlebiacie zaborczym Niemcom - zakale cywilizacji świata. Musicie odzwyczaić się od pabrzenia na Niency jak na wielkie państwo; winny one pozostać państwem trzeciorzędnym. Poto przecież toczyła się ta straszliwa wojna, aby już więcej nie odrosła głowa hydrze nienieckiej. Nieświadomie padacie ofiarą propagandy Niemców - że bez tych ziem żyć nie mogą, że o te ziemie musi być wojna... A wy ustępujecie przed tą groźbą.

- Ale państwo tak wysoko uprzenysłowione jak Niency musi nieć...

- Musi - nie musi. Na świecie wiele jest państw wysoko uprzenysłowionych, które nie naja obszarów rolnych i nikomu z tego powodu wojną nie grożą. Weź dla przykładu: Anglię, Belgię. Ziemie nad Odrą wydarli nam Niency w czasach kiedy jeszcze Stanów Zjednoczonych nie było na świecie...

- Tylko wy, Polacy i Francuzi o tej zaborczości nienieckiej mówicie.

- Bo też Polska i Francja, jako najbliżsi sąsiedzi Niemiec, od wieków znają ich drapieżność. Zresztą inne narody wyrzekają. Weź dla przykładu duński Szlezwik. Porozmawiaj z Belgami, z Holendrami. I Norwegowie zkorzeczą i Czechy i Słowacja, Jugosławia i Rumunia - i daleka nawet Grecja. A każdy Włoch powie ci, że od stuleci każda wojna we Włoszech - to wojna z Niemcami. Wystarczy ci?

- Zaczynasz mnie przekonywać. Ale chcieliśmy właśnie zabezpieczyć Polskę....

Ależ odebraniem tych właśnie ziem osłabicie ją najbardziej. Ziemie nad Odrą prostują nasze granice od Sudetów po Szczecin i najlepiej chronią od ataku Niemców, bo odbierają im bazy wypadowe. Odbudowa "samowystarczalności" Niemiec wobec dekadencji sił Francji, wyniszczenie Polski i chyba wierzysz - nadchodzącego zmierzchu Rosji - byłaby wręcz tragiczną pomyłką. Anglia - za lekceważenie płynących do niej przed wojną ostrzeżeń zapłaciła zubożeniem i niemal utratą Imperium; Stany Zjednoczone - krwią swych obywateli i miliardami dolarów. Teraz płacicie jeszcze więcej - za nowe onyki.

- Ale - usiłował się jeszcze bronić - żądacie postkronienia Sowietów, pragniecie wyzwolenia spod ich jarzma...

- Tak, ale nie przy pomocy nienieckiej... Zaprzęganie do bojowego rydwanu amerykańskiego - nienieckiego Bucefala jest niebezpieczne dla świata, jak bratanie się z czerwonym niedźwiedziem.

/Swiatpol/

Janusz ZAL.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje w krajach niemieckich.

-Wydawcy: Stanisława Dahn i Freiherrin Anna Josefa von Zandt.

Wydawnictwo "Wiadomości Polskich" w Berlinie, Tel. 60-16-31